

**Jan Konefał, Bogu i ludziom bezgranicznie oddany. Życie i posługa duszpasterska księdza Stanisława Sudoła (1895-1981), Sandomierz - Dzikowiec 2001, ss. 324, ilustr. (37), indeks osób, aneksy (32), Wydawnictwo Diecezjalne-w Sandomierzu.**

Autor pochodzi z Lipnicy, wsi należącej do 1978 r. do parafii Dzikowiec pow. Kolbuszowa. Został ochrzczony przez ks. Sudoła, był jego uczniem w I klasie na lekcjach religii, u niego spowiadał się po raz pierwszy, a także później, dokąd nie opuścił rodzinnej miejscowości w poszukiwaniu nauki. Oddychał w atmosferze religijnej wytworzonej w parafii Dzikowiec przez Proboszcza, a nadto coraz uważniej patrzył i oceniał jego działalność. Jako wykształcony historyk i pracownik naukowy KUL był najbardziej kompetentny do napisania naukowej biografii swego dawnego proboszcza. Motywem zredagowania jej obok osobistej wdzięczności i chęci ukazania nieprzeciętnej osobowości ks. Sudoła, było pragnienie uczczenia go w związku z zamiarem nadania jego imienia Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Dzikowcu w 20 rocznicę jego śmierci.

Książkę poprzedza „Słowo wstępne” Ks. Abpa Ignacego Tokarczuka. Ujawnił, że był zafascynowany osobowością ks. Sudoła obserwowaną od chwil poznania go po przybyciu do diecezji pod koniec 1965 r.

Zgodnie z naturą biografii, praca ma układ chronologiczny. W 4 rozdziałach omówiono cały okres życia. W omówieniu literatury tematu należało poświęcić nieco więcej uwagi pracy ks. Stanisława Góreckiego, „Ks. Stanisław Sudoł (1895-1981)” ss. 179 form. A4 mps. Autor był niemal naocznym świadkiem działalności ks. Sudoła w Wiązownicy, a nadto korzystał ze źródeł.

Rozdz. I „W drodze do kapłaństwa”, (ss. 26), ukazuje miejsce pochodzenia Zembrza, przysiółek Ranżowa i podkreśla wieloletnie zasiedzenie rodziny Sudołów strażników puszczy i barci pszczelich. Usytuowanie pierwszego, domniemanego przodka w czasach kazimierzowskich (połowa XIV w.) nie ma żadnego uzasadnienia. W „Genealogii rodu Sudołów” stwierdza, że ojciec księdza, Marcin był przedstawicielem ósmego pokolenia. Przy ówczesnej przeciętnej długości życia, do czasów kazimierzowskich brakuje jeszcze bardzo dużo. Szkoda, że w rozdziale nie przedstawiono rodzeństwa ks. Stanisława. Czas nauki i studiów potwierdza znane i skądinąd arcytrudne warunki przebijania się chłopskiego syna do nauki i wiedzy. Uczestniczenie

Stanisława z matką w prymicjach w 1904 r. dało okazję w drodze powrotnej do pierwszego wyrażenia przez niego chęci uczęszczania do szkoły. Nie wiadomo tylko na, czym Autor oparł twierdzenie, że odbyły się one w sąsiedniej parafii Przewrotne (ks. Piotra Bajka s. 26), skoro w tym samym roku został wyświęcony parafianin ranizowski ks. Jan Ranizewski (Chorzępa). Po maturze uzyskanej w 1915 r. wstąpił do przemyskiego Seminarium Duchownego i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Diecezjalnym Instytucie Teologicznym. Odbyły się one w warunkach I wojny światowej (1914-1918). Przypuszczenie, że jego rocznik (s. 43) wyświęcono (1919) bez złożenia wszystkich egzaminów jest błędne. Ks. Górecki (s. 20) cytuje świadectwo ukończenia 4 letnich studiów z daty 8 V 1919 r. z podpisem ks bpa Józefa S. Pelczara.

Rozdz. II „Praca duszpasterska 1919-1944” obejmuje 25 lat działalności w najbardziej twórczym wieku w Rakszawie 1919-1922 i Wiązownicy 1922-1944 i liczy 74 strony.

Stanowi to pewną asymetrię w porównaniu. do pozostałych rozdziałów. Ze względu na to, że lata II wojny światowej (1939-1945), warunki okupacji niemieckiej i sowieckiej stanowią z gruntu odmienną sytuację dla działalności duszpasterskiej nadawały się do tego, żeby je omówić w osobnym rozdziale pod tytułem obecnego i paragrafu 4 w rodz. II s. 100-130 Ks. Sudoł i jego parafia w tragicznych latach 1939-1944”. Treść rozdziału wypełnia szczegółowe opowiadanie o nader gorliwej działalności duszpasterskiej tak na wikarówce w Rakszawie w l. 1919-1922 i potem w takim samym charakterze w Wiązownicy 1922-1932 i następnie, jako administrator i proboszcz tamże w l. 1932-1944. W ciągu całego tego 25 letniego okresu jego działalność była tego rodzaju, że z całkowitą słuszością można ją scharakteryzować słowami tytułu książki: „Bogu i ludziom bezgranicznie oddany”. Zewnętrzными pomnikami tej działalności było zbudowanie w Wiązownicy, dekanat Jarosław nowego kościoła. Osobistym zaangażowaniem w to dzieło aktywizował parafian, kilka razy celem zebrania ofiar oszedł całą parafię, toteż mimo ogromnej inflacji nowy kościół został poświęcony w 1926 r. (Gdy już w 1923 r, polecono mu się przenieść do Łomnej ekspozytury parafi Turka dekanat Sambor, zgodnie z tym spakował się i miał się udać na kolej do Jarosławia, parafianie znieśli go z furmanki i powiedzieli: „Tv tu u nas zostaniesz”. Delegacja parafian wysłana do biskupa ordynariusza „Prośbą i groźbą”

(s. 59), jak również listy wstawiennicze miejscowego proboszcza oraz dziekana jarosławskiego uzyskały zmianę decyzji biskupa Pelczera). Postarał się o przeniesienie Sióstr Służebniczek i prowadzonej przez nie ochronki do obszerniejszego domu. W 2 połowie 1937 r. z jego inicjatywy rozpoczęto budowę kościoła filialnego w należącej do parafii Wiązownica, wsi Manasterz. Wobec ubóstwa mieszkańców, mimo próśb kierowanych do pozamiejscowych ofiarodawców ukończono go już po zakończeniu II wojny. Jako jeden z kilku księży był czynnie zaangażowany w budowę kościoła w Szówsku należącym do parafii w Jarosławiu. W okresie okupacji najpierw sowieckiej, a potem niemieckiej dzielił z parafianami strach przed uwięzieniem i wywózką. W intencjach modlitw odmawianych z wiernymi w kościele wlewał w nich otuchę i umacniał wiarę. Prawdopodobnie jego ubóstwo i zajmowanie się tylko duszpasterstwem sprawiły, że tak jedni, jak i drudzy okupanci pozostawili go w spokoju, zagrożenie śmiercią, o czym go anonimowo powiadomiono zmusiło go do opuszczenia Wiązownicy (22 VII 1944) po 22 latach pracy. Udał się do Ranżowa, swej rodzinnej miejscowości. Po zakończeniu II wojny 8 V 1945 wielu i wielokrotnie wiązowniccy parafianie prosili go o powrót, ale się nie zdecydował. Być może, że powstrzymała go od tego pamięć o opuszczeniu jej wobec groźby śmierci.

Rozdz. III „Administrator parafii dzikowieckiej i ranżowski dziekan” (ss. 71). W dniu 10 I 1945 r. objął w zarząd parafię w Dzikowcu oddalonym od miejsca urodzenia kilka km. Pozostawał w niej już do końca życia (+1981). Działał pod rządami polskiej władzy ludowej wzorującej się na wypracowanych wcześniej w Związku Radzieckim metodach walki z religią, znanych mu z Wiązownicy z lat 1939-1941. Wobec istniejącego zagrożenia dla religii, jako główne swoje zadanie przewodnika w życiu religijnym parafian traktował umocnienie w nich wiary, zachowanie katolickich zasad postępowania oraz polskich tradycji. Utrwalanie w społeczeństwie tych wartości uważał także za służbę wobec narodu polskiego. Wszystkie cechy jego osobowości jako przede wszystkim duszpasterza, co ujawniło się na poprzednich placówkach charakteryzowały go i w tym okresie Kazania głosił z zapałem, on też zawsze spowiadał najdłużej z księży. Doprowadził do budowy kościoła w Kopciach, wsi oddalonej od kościoła parafialnego w Dzikowcu, nawet do 10 km. Po 6 letnim wysiłku, 15 IX 1963 r. kościół ten został poświęcony i oddany do

użytku. Było to poważne osiągnięcie, gdyż ówczesne władze państwowe prawie nie udzielały zgody na budowle sakralne. Wprawdzie bez czynnego udziału, ale moralnie wspierał budowę kościoła w Lipnicy największej wsi dzikowieckiej parafii. Powstał on w l. 1976-1977 głównie dzięki osobistemu poświęceniu wyznaczonego do tego dzieła ks Michała Józefczyka. Od 1978 r. Lipnica stanowi osobną parafię.

Od 1950 r. ks Sudoł był wicedziekanem ranizowskim. a w l. 1957-1974 dziekanem. Działając w tym charakterze sprawy duszpasterskie w dalszym ciągu stawiał na pierwszym miejscu. Trudno uwierzyć w opowieść (s. 163) jakoby ks. Sudoł przy okazji odwiedzenia go przez jednego z księży „patriotów” z dekanatu miał upaść na kolana i zawołać, że najpierw z tego księdza trzeba wypędzić diabła i dopiero wtedy z nim rozmawiać. Ks. Sudoł szanował każdego kapłana, nawet jeśli nie zgadzał się z jego poglądami. W ocenach, które każdy proboszcz, co roku wysyła do kurii biskupiej na temat działalności wikarego i z innych okazji, gdy jako dziekan przedstawiał stan dekanatu, wymieniał tylko zalety, tak jak gdyby tacy ludzie nie mieli żadnych wad (s. 234-235).

W ostatnim IV rozdziale omówiono „Ostatnie inicjatywy i końcowe lata życia” (ss. 42). W 1 paragrafie objęto 24 lata działalności duszpasterskiej. W drugim, wspomniane już jego zaangażowanie emocjonalne w budowę kościoła w Lipnicy. W dwóch ostatnich: „Uznanie ze strony kurii biskupiej” oraz „Chorobę i zgon ks. Prałata”. W działalności duszpasterskiej do końca był „sobą”. To musiało pociągnąć za sobą jakiś wyraz ze strony diecezjalnej władzy kościelnej. Okazja nadarzyła się w związku ze złotym jubileuszem święceń kapłańskich w 1969 r. Ogłoszono o nadaniu mu tytułu kapelana Ojca Świętego. W 1974 r. za staraniem ks. biskupa Ignacego Tokarczuka Jan Paweł II nadał mu wyższą rangą godność papieskiego prałata domowego. Ks. Sudoł do honorowych tytułów - on całkowity abnegat - nie przykładał znaczenia. Przyjął je z szacunku dla najwyższej władzy w Kościele.

Wydarzenia z czerwca 1976 r. w Radomiu i Ursusie należało krótko scharakteryzować (s. 229-230), gdyż młodzi czytelnicy nie będą wiedzieć, że po ogłoszeniu 24 VI podwyżki cen artykułów żywnościowych, w dniu następnym doszło do manifestacji i strajków robotni-

czych w 40 zakładach pracy w 10 województwach, największych w o-  
wych dwóch miejscowościach. W ich wyniku podwyżkę odwołano.

Ks. Sudoł w działalności duszpasterskiej stosował tradycyjne  
formy, na co niektórzy parafianie zżymali się, ale z szacunku dla jego  
gorliwości i pracowitości jawnie nie protestowali. Zaangażowany całą  
duszą w działalność religijną nie dbał o sprawy materialne. Gospo-  
darstwo plebańskie samodzielnie prowadziła krewniaczka. Proboszcz  
nie przykładął wagi do zewnętrznego wyglądu kościoła, toteż przez  
czas nie mały sprawiał on wrażenie zaniedbanego. Organy były  
rozstrojone. Sprawy te zostały uporządkowane staraniem ks. wikarego  
Józefczyka, który przybył do parafii w 1976 r. W ostatnich latach życia  
ks. Sudoła - od 1 VII 1978 - wikarym adiutorem w Dzikowcu z upo-  
ważnieniami proboszcza został jego siostrzeniec ks Józef Konefał,  
późniejszy proboszcz.

Autorowi pracy należy się szczerza wdzięczność ze strony wielu  
za to, że podjął trud przypomnienia postaci ks. Stanisław Sudoła, który  
absolutnie zasługiwał na utrwalenie pamięci o nim. Została napisana  
piękną polszczyzną, w której nie ma przesłodzenia. Nie ma też słów  
pustych bez pokrycia, Z tekstu wyłania się postać kapłana, żarliwego  
wyznawcy Chrystusa, człowieka pełnego zaparcia siebie, skromnego,  
mało wymagającego, a równocześnie otwartego, życzliwego w kontak-  
tach z innymi, wrażliwego na biedę materialną i moralną ludzi i dlatego  
wspomagającego ich bez względu na narodowość. Istotnymi składni-  
kami jego duchowej sylwetki była gorliwa modlitwa mającej według  
niektórych księży chyba znamiona heroizmu, całkowite oddanie dla  
Chrystusowego Kościoła i sprawujących w nim władzę.

ks. Tadeusz Śliwa